Rok IV. CZERWIEC 1937 Nr 6

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

bezpłatny dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

WARTOŚĆ OPINII.

„Albowiem wy jesteście Kościołem Boga żywego... A co za zgoda Kościołowi Bożemu z bałwanami? Albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?" *(2 Kor. VI. w. 15, 16).*

Ukochani w Chrystusie!

I. Pewnego razu na początku IV wieku przybyła grupa podróżnych do Rzymu — byli to chrześcijanie. Zwiedzając znakomitości miasta weszli do świątyni pogańskiej „wszech bogów" „Pantheonem" zwanej. Tu przyglądając się dziwacznym postaciom najrozmaitszych bożków przeważnie z złota ulanych głęboki smutek owionął ich chrześcijańską duszę. Jeden z podróżnych ściągnął rękę w zanadrze, wydobył mały krzyżyk i złożył ten nikły symbol między olbrzymimi i kosztownymi posągami fałszywych bogów, po czym wszyscy wyszli w milczeniu. (Ks. Tóth. Młodzieniec z Charakterem, str. 386). Jakże wielu spotykamy i dziś ludzi, którzy zginają swe grzbiety, biją pokłony, składają uniżone hołdy rozmaitym urojonym przez złą opinię świata i fałszywe względy ludzkie bożkom, lekceważąc jednocześnie wymogi prawdziwej wiary i moralności Chrystusowej. Na każdym kroku musimy dziś stykać się z nowoczesnym pogaństwem, zatruwającym wpływem swym i fałszywą opinią umysły i życie ludzkie, na każdym też kroku musimy przeciwstawać się tym złym wpływom, zachowając stale w sumieniu i sercu Krzyż Chrystusowej nauki, by według niej żyć i przez nią urabiać w otoczeniu naszym — zdrową opinię katolicką i Ducha Chrystusowego.

Nikt nie zaprzeczy olbrzymiego wpływu wychowawczego opinii. Każdy z nas musi cenić jej wielką wartość i znaczenie. Może ona przynieść olbrzymie korzyści, ale może też doprowadzić do niepowetowanych strat, bo człowiek jest stworzeniem społecznym, łatwo ulegającym otoczeniu, jego sądom prawdziwym czy fałszywym, jego cnotom i występkom. Na tę opinię — na to co powiedzą inni w otoczeniu, towarzystwie,

organizacji, w warsztacie czy w urzędzie ludzie są bardzo wrażliwi i to tak dalece, że steroryzowani i ośmieszeni wbrew poczuciu prawdy czy sprawiedliwości, błędu czy występku, ulegają często złej, przewrotnej opinii i fałszywym względom ludskim.

Kościół św. ceni niezmiernie dobrą opinię i wpływ katolicki, stąd nie pomija niczego, by ją gruntować wśród społeczeństw katolickich, by przez nią oddziaływać na wszys kie objawy życia naszego. Czymże ona jest? Przekonaniem... poglądem... czynem z których bije duch Chrystusowy i wierność zasadom Kościoła Katolickiego. Taką zdrową katolicką opinię wyrabia nie tylko kapłan, kiedy uczy wiernych zasad Wiary i moralności, ale jej szlachetnymi apostołami są — te gazety i książki, które zgodnie z nauką Kościoła poruszają rozmaite zagadnienia i sprawy naszego życia... te organizacje i zrzeszenia, które jawnie i wyraźnie opierają się o naukę Kościoła jak — nasze organizacje katolickie, Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży, a przede wszystkim Akcja Katolicka. Tę zdrową opinię urabiać może każdy katolik, katoliczka zwalczając w rodzinie, pośród sąsiadów, na zebraniach, zabawach dzisiejsze przewrotne poglądy pogańskie, a rozszerzając śmiało zasady naszej wiary i życia katolickiego... Tę opinię katolicką gruntować mogą nasi różańcowi gdy, nie patrząc na pośmiewiska i kpiny ludzi złych, będą zawsze bronić Wiary, Kościoła, rozszerzając wszędzie ducha Chrystusowego.

Jest jednak również inny typ ludzi — należą tu tak zwani połowiczni katolicy, którzy niewolniczo służą złej, przewrotnej opinii i fałszywym wpływom świata. Tacy podobni są do tego latawca, który zawisł wśród drutów telegraficznych, a deszcz i wichry postrzępiły go zupełnie, bo jak on zawikłali się w sieć zgubnych poglądów tego świata i stracili całą swą wartość katolicką.

Ojcem złej opinii i przewrotnego wpływu jest szatan, który za pośrednictwem złych ludzi, organizacyj, prasy stara się przez jakiś urojony wstyd czy też obawę ośmieszenia, utraty korzyści materialnych steroryzować nas, poddać przymusowo tym poglądom, jakich sam jest twórcą. Nie dajmy się zwodzić, powtarzajmy wtedy za św. Hieronimem: „Nie znam Paulina czy Witalisa (tych czy innych ludskich pogladów). Trzymam się Stolicy Piotra św... Wiem, że na tej opoce zbudowany jest Kościół, a bramy piekielne nie zwyciężą go".

II. Pewien misjonarz po wielu latach pracy nawrócił plemię ludożerców. Wkrótce jednak musiał opuścić swych nowonawróconych. Kiedy po kilku latach powrócił, jeden z nawróconych opowiedział mu, że prawie wszyscy wrócili do ludożerstwa. — Jak mogliście to robić, będąc już chrześcijanami? — zawołał kapłan. Na to odpowiedział zagadnięty — Nie gniewaj się, Ojcze... My słuchamy twoich napomnień i nigdy nie jemy mięsa ludskiego w piątki. Iluż to katolików wyznaje podobny faryzaizm i połowiczność w życiu swoim? (Ks. Łapot. Zbiór Przykładów t. III. str. 117). Jakże wielu mamy katolików, którzy stosują stale zasadę — „Bogu świeczkę i diabłu ogarek". Katolikami są w kościele, w domu a wstydzą się tego w towarzystwie, na zebraniu, w urzędzie, wobec bezbożników i bluźnierców. O nich to trzeba powiedzieć za śp arcybiskupem Bilczewskim: „Na święta, na czas misji, rekolekcji czują się katolikami, ale gdy znajdą się wśród wilków, to wyją z wilkami", zapierając się tego co przed chwilą wyznawali. Dla pozbycia się natrętnych szyderstw, by uniknąć głupich drwinek i przezwisk: „zacofańca, wstecznika, klerykała", wydawanych najczęściej przez rozmaitych niedouków i ludzi obranych ze czci, wiary, moralności, wielu jest takich którzy zapominają czym są i wskutek fałszowych względów kryją się z wyznawaniem swej wiary, a gdy już coś zrobić muszą to czynią to skrycie jak ten Nikodem, który do Chrystusa przyszedł nocą, aby go inni nie widzieli. Tacy unikają częstego przystępowania do św. Sakramentów.. zetknięcia się z kapłanem, a gdy już muszą coś zrobić dnt. przyklęknąć na procesji, gdy kapłan idzie do chorego, gdy do Chrztu podają, czynią to tak nieśmiało i tak trworzliwie, jakby czynili coś złego, za co wstydzić się potrzeba... Stąd pochodzi również zwyczaj, że liczni mężczyzni, składają praktyki swe religijne jak — chodzenie na nabożeństwa, przystępowanie do św. Sakramentów na swe żony, córki, matki i siostry. Stąd też pochodzi, że dziś mężczyzna, młodzieniec wstydzi się wziąść świecy do ręki, chorągwi w Kościele, bo znajdą się zaraz tacy, którzy go wyśmieją, wyszydzą i suchej nitki nie zostawią. Stąd pochodzi, że mężczyzna idzie do wrogich Kościołowi stowarzyszeń, bo to inni zachwalają, a będzie stronił od katolickich rzeszeń, bractw, Różańca, Akcji Katol., bo to się zochydza, wyśmiewa jako zacofanie i poniżenie. Stąd pochodzi częste dziś łamanie postów na jarmakach, przy za-

bawach, bo skoroś „wszedł między wrony, to krakajże jak i one".

W życiu naszym widać dziwną rozbieżność i niezgodność — z jednej strony do oczu skoczymy każdemu, który odważyłby się nam zarzucić, żeśmy niekatolikami, z drugiej zaś z całą świadomością lekceważymy opinię katolicką, a nieraz jak najgorsi wrogowie ją zwalczamy, podrywamy i ośmieszamy. Są tacy, którzy nie tylko że milczą gdy wróg bezcześci ich świętości katolickie, ale sami ułatwiają im ich niecną robotę przez swe dowcipy, drwiny i pogardę. Mamy dużo takich katolików, którzy choć nie należą sami do bractw, Różańca, Stowarzyszeń Katolickiej Młodziezy czy Akcji Katolic. wyśmiewają jednak te organizacje i zwalczają je skuteczniej niż otwarci masoni, komuniści czy inni ateiści. W wielu domach szumnie katolickich się mieniących nie zobaczysz gazety katolickiej, religijnej książki, bo to „księże, klerykalne", ale za to pod dostatkiem gazet czy książek będących rozsadnikiem wszelkiego zła i nienawiści dla Kościoła, Wiary i kapłanów.

Św. Piotr z Werony został zamordowany sztyletem za Wiarę. Po pierwszych pchnięciach wołał wobec prześladowców: „Credo!" t. j. „Wierzę!", a gdy już wskutek upływu krwi mówić nie mógł, konając, umaczał palec we krwi własnej i napisał na ziemi: „Credo!".

Różancowi! Taką siłę przekonań, taką odwagę w wyznawaniu zasad katolickich, taką wierność nauce Chrystusa powinien posiadać każdy z was. Gdy przewrotny świat, gdy źli ludzie będą chcieli uwikłać was swymi zasadami fałszywymi, gdy was nawet wyśmiewać i prześladować będą, wołajcie przez wasze zasady i życie katolickie: „Credo!" t. j. „Wierzę!". Wołajcie słowem, czynem, apostolstwem... wołajcie z całej duszy, całego serca aż po zgon na chwalebne zmartwychwstanie i nagrodę niebieską — Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.